



– *Chłop nie wie co robi* – powiedział o Pawle Kukizie i jego jednomandatowym postulatcie Janusz Palikot, wybitny polityk i parlamentarzysta, jeden z czołowych aktorów "sceny politycznej", której egzemplifikacją jest okrągła arena sejmowej sali posiedzeń. Co innego on sam. Doskonale wiedział co robi, umieszczając pięć lat temu w swoim programie... postulat JOW.

Kiedy podczas odbywającego się 4 października 2010 kongresu Ruchu Poparcia Palikota padły słowa "jednomandatowe okręgi wyborcze", sala odpowiedziała długotrwałymi brawami. Kilka tysięcy zgromadzonych na kongresie osób przyjęło 15 postulatów programowych, przedstawionych w formie "15 kroków ku Polsce naszych marzeń". Dwunasty krok mówił o konieczności wprowadzenia... jednomandatowych okręgów wyborczych:

Ordynacja proporcjonalna nie sprawdza się, promując partie wodzowskie i sprzyjając patologiom takim jak partyjniactwo, korupcja czy nieprzejrzystość mechanizmów rządzenia. Wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych przywróci odpowiedzialność osobistą posła przed wyborcami w jego okręgu i oczyści system polityczny z zasiedziałyh elit, umożliwiając wejście do polityki młodym, lokalnym liderom.

Diagnoza jak najbardziej trafna, ale postulat JOW musiał mocno Palikotowi doskwierać, bo kiedy tylko uczestnicy kongresu rozjechali się do domów, pan Janusz zaczął pracowicie przy nim dłużyć, poddając go wielokrotnej przeróbce. Kilka miesięcy później pojawiła się broszura programowa Ruchu Palikota, zatytułowana "Nowoczesna Polska" (Katowice, 15 stycznia 2011). Wnikliwi czytelnicy ze zdziwieniem zauważyli, że z obietnicy wprowadzenia JOW niewiele pozostało. Palikot, bez pytania o zdanie swoich "kongresmenów" popierał teraz system mieszany: 50% mandatów z systemu partyjnego, z metody większościowej, i 50% z okręgów

Janusz Palikot o JOW – wyznanie politycznego lawiranta

Wpisany przez Tadeusz Rogowski
środa, 10 czerwca 2015 00:00 -

jednomandatowych, a więc z systemu niepartyjnego (sic!).

Uzasadnienie kolejnej wolty brzmiało równie przekonująco: *Dziś to dyscyplina, a nie racja, decyduje o ustawach. Więcej – posłowie nie piszą ustaw!*

– słusznie oburzał się pan Janusz.

To niewiarygodny skandal, o którym się milczy. Sejm jest fikcją!

– ogłaszał wszem i wobec to co wszystkim wiadomo.

Na tym pan Janusz jednak nie poprzestał, mozolnie dłubiąc nadal przy postulacie JOW, który nadal nie pozwalał mu spokojnie spać. Nie zaprzatając sobie głowy jednogłośnym poparciem dla JOW na kongresie, opublikował w sierpniu 2011 w internecie prezentację "Program Ruchu Palikota", w którym o JOW nie było już ani słowa.

Tak więc, predylekcje pana Janusza do uporczywego dłubania, doprowadziły do tego, że w ciągu zaledwie jednego roku z postulatu JOW pozostała po czterech miesiącach połowa (ordynacja mieszana, 50 proc. JOW), a po niespełna roku nie zostało już nic.

– *Ja jestem pewny, że będę miał lepszy wynik niż Paweł Kukiz* – zadeklarował przed pierwszą turą wyborów prezydenckich pan Janusz. Słowa dotrzymał, wziął aż 1,4% głosów wobec 20,8% Kukiza, co może oznaczać, że rywalizował o miejsce liczone od końca całej stawki. Możliwe, że podobnie było z postulatem JOW w 2010 roku, po prostu się pomylił i podsunięty mu spis wrogich pomysłów i koncepcji do zwalczania, niechcący przyjął za swój program polityczny.

Niech więc nikt nie myśli, że pan Janusz Palikot jest za, a nawet przeciw. Albo, że ma rozdwojenie jaźni lub dopadła go schizofrenia polityczna. Albo że – co nie daj boże – chłop nie wie, co mówi.

Tadeusz Rogowski
23 czerwca 2015